

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA.

Wtorek dnia 23 Marca 1841 roku.

Pismienictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gazetą Poranną przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznożenia. Kantor główny w Star. Teatrze Nr. 1790

N. PAN, wynagradzając szczególne poświęcenie się Tomasza Skockiewicza, obywatela miasta Serocka, który, z narażeniem własnego życia, uratował Katarzynę Miecznikowską, w rzece Narwi tonącą, Najlaskawiej ozdobić go raczył medalem srebrnym, za ocalenie ginących postanowionym.

W sobotę d. 20 b. m. na salach tutejszego Ratusza rozdane zostało większe i mniejsze wsparcie, czyli na pięć klas złp. 4951 gr. 8 podzielone 158 osobom, ubóstwem przyciśnionym, wstydzającym się żebrać publicznie, z funduszu błogosławnego wspomnienia Bohomolca, kapłana słynnego gruntowną nauką, pięknymi talentami i prawdziwą miłością chrześcijańską ku bliźniemu. Przed rozdaniem takowej jałmużny, w właściwym składzie Urzędu Muncypalnego, delegowany od władzy duchownej Prałat Kotowski, powszechnie znanym głosem jasnie wystawił tymże osobom obowiązek wdzięczności dla dobroczyńcy, który, chociaż dawno w grobie ukryty, jednakże corocznie chlubną swego imienia odświeża pamiątkę, swoim datkiem osuszając nie jedną źrenicę łzami zroszoną, i łagodząc drażliwe uczucie serca, nękanego niedostatkiem. Wystawił także potrzebę obrócenia odebranego wsparcia na cel konieczny, czyli, że ono każdej osobie na siłach jeszcze nienadwątlącej, winno być pobudką i zachętą do pracy, ku polepszeniu swego losu i zarazem ku obmierzeniu przykrego i natłogowego natręctwa do ustawicznej żebrani, którym dotąd bardzo wiele osób hań-

bi siebie i pokrzywdza własne sumienie, oszukując cudzą dobrą wiarę i wypływającą z niej uczynną litość. Ostrzegł przytém: że z przykrém uczuciem przychodzi patrzeć na powiększającą się liczbę osób piśmiennie proszących Urząd Muncypalny o wsparcie z rzeczzonego funduszu, bo w tym roku było ich 1554, co nie tak zisotnej potrzeby, jak raczej z podszeptów piszących wypływa, bez uwagi na to, że osoby zdrowe, młode, wyrobkiem lub handlem jakowym się trudniące, lub jakowém rzemiosłem, albo professyą zajęte, wsparcia otrzymać ani zasługują, ani mogą, stosownie do ostatecznej woli s. p. Bohomolca.

Również w tym samym dniu rozdane zostały złp. 500, złożone przez niedawno zmarłego Krasnopolskiego Izraelitę, naczelnego kompanistę Administracyi Tabacznój, między 10 osób wyznania chrześcijańskiego. Ofiarę takową jednorazową przesłał Krasnopolski na ręce JW. Prezydenta tutejszego miasta, z wyraźnym zastrzeżeniem, aby on sam, jak tylko będzie się mu podobało, oznaczył liczbę osób chrześcijańskich, między którychby rozdana była. Oby takowy przykład posłużył innym ku naśladowaniu, których Opatrzność swoją wszechwładną ręką wznosi, i na łonie dostatków i bogactw sadowi.

LONDYN 12 marca. — Obrady parlamentowe. Izba wyższa. Gdy na wczorajszym posiedzeniu minister spraw wewnętrznych przedstawił liczne dokumenta o inkorporacyi katolic-

kiego seminarium S. Sulpicjusza w Montreal, biskup Exeter, według życzenia niektórych parów, odłożył do przyszłego poniedziałku swój wniosek przeciw téjże inkorporacji, aby tym sposobem izbie zostawił czas do rozpatrzenia się w dokumentach.

Izba niższa. Przedwczoraj Sir Rae uwiadomił izbę, że w przyszły poniedziałek prosić będzie o pozwolenie wprowadzenia bilu względem wzniesienia w Edimburgu pomnika dla Walter Skota. Następnie oświadczył P. Hutt, że we wtorek żądać będzie, aby izba oświadczyła, że Król Duński nie ma prawa pobierania cła od Zundu w Helsingör, a to w celu ułatwienia handlu Anglii z morzem Bałtyckim. Potém wszczęły się długie spory o powtórne odczytanie bilu, uwalniającego wyznawców Mojżesza od składania przysięgi przy obejmowaniu urzędów miejskich. Sir Inglis sprzeciwiał się temu projektowi, przez pana Hawes wniesionemu, atoli Lord John Russell zbijał wszystkie zarzuty pomienionego torysa, oświadczając, że chętnie zgadza się na wyłączenie lnnowierców od kościelnych obrzędów chrześcijańskich, ale nie widzi żadnego powodu, dla czego by można wyłączać od obywatelskich urzędów osoby, wyznające odmienną wiarę. Przystąpiono nakoniec do głosowania, w skutku którego bil pomieniony **113 głosami**, przeciw **24**, pozyskał powtórne odczytanie. Na wczorajszym posiedzeniu Lord Stanlej oznajmił, że bil swój o rejestracji wyborców angielskich wnieśli dopiero **23 kwietnia**, gdyż **23 kwietnia** jako w dniu, w którym gabinet bil swój odczytał postanowił, izba w komisji swojej zajmować się będzie głównymi jego artykułami, on zaś dogodniejszém być uważa, poznać poprzednio zamiary izby względem szczegółowych postanowień tego ministerjalnego środka, nim ze swoim dalej postąpi.

Ministerjalny Globe, w swoim wczorajszym artykule giełdowym, następnie się wyraża co do nieporozumień ze Stanami Zjeńnionymi: »Przybył tu wczoraj Dziennik Nowo-Yorkski do dnia **20 lutego** podają szczegóły niektórych ogłoszeń kongresu, któ-

re mają na celu rozprzeźwienie ducha złego ku Anglii i sprawienie kollizji nieprzyjacielskiej między oboma krajami. Zarazem dowiadujemy się, że poseł nasz w Washingtonie otrzymał rozkaz do wyjazdu, gdyby jego żądania bez zwłoki wykonane nie były. Wiadomości te zaraz spowodowały zniżenie kursów, a dziś zaufanie bynajmniej nie jest przywrócone.« — Inny znowu artykuł tego dziennika opiewa, że rozprawy i postanowienia kongresu nie są wcale tak wielkiej wagi, jak poprzedni raport Kommissyi, i że nie następczą wcale pewnej zasady do zerwania pokoju; gdyż upadłe stronnictwo Van Burena podżega naród do zrządzenia przykości jego następcom.

O'Connell wydał znowu odezwę do ludu Irlandzkiego, w której, po wyliczeniu mnogich niebezpieczeństw, któremi Irlandya jest zagrożoną i objawieniu obawy, aby wkrótce torysowie nie stanęli u steru, usilnie wymaga nowęj gorliwości i energii ku żądaniu rozwiązania unii, w tém bowiem jest jedyny środek ocalenia Irlandyi.

PARYŻ 13 marca.—*Monitor Paryzki* (który jak wiadomo nie jest już dziennikiem pół urzędowym) umieścił co następuje: »Doniesienia ze Wschodu nie mają takiej wagi, jaką im nasze poranne pisma nadają. Firman, za kreślający warunki, których Mehmed Ali nie przyjął, jest dziełem kilku osób przemagających w dwanie, osób, które się długo wzbraniały cofnąć dekret składający Vice-Króla. Dzieło to atoli może być odwołane, na żądanie mocarstw z Turcyą sprzymierzonych. Wielkie jest podobieństwo, że większość tychże ma dotąd te same uczucia, jakie je spowodowały do poczynienia u Porty kroków za Mehmedem Alim. Według listów z Wiednia, gabinet austriacki ma się mocno uzalać na nowy hatyszeryfi uważa go za zupełnie przeciwny życzeniom wielkich mocarstw. Osoby świadome rzeczy utrzymują, że Sułtan zmieni nałożone warunki, skoro się dowie o złém wrażeniu, jakie na sprzymierzonych wywarły. Lubo zatem w załatwieniu téj sprawy nastąpi niejaka odwłoka,

wszystko jednak dobrze się skończy. »Do tego artykułu dodaje dziennik *Prassa* następującą uwagę: »Sądźmy, że przywiedzione fakta są zupełnie prawdziwe i przynajmniej możemy potwierdzić to, co jest powiedziane o sposobie myślenia gabinetu wiedeńskiego. Pan St. Aulaire pisał do Paryża, że Książę Metternich oburzony jest na postanowienie Dywanu. Idzie tu o honor wielkich mocarstw, aby nie sądzono, że mają udział w nierzetelnem postępowaniu Porty, która pozwala sobie zupełnie odmienną nadawać cechę interwencji. Ministrowie tureccy korzystają z położenia swojego z bezczelnością właściwą ludziom, doszłym do szczęścia, bez własnych starań. Długo drżeli przed Mehmedem, a teraz po upokorzeniu jego okazują się tyle niełitościwymi, ile wprzód byli pierzchliwi. Atoli mocarstwa wiedzą pewnie, że ich godność nie pozwala im łączyć się z tak nędznymi namierzościami. Uważają już sprawę wschodu za załatwioną. Posłowie 5 b. m. podpisali protokół zakończający i przesłali go panu Guizot z wezwaniem, aby go imieniem Francji podpisał. Jeżeli gabinety przekonają się, że w Stambule usiłują niweczyć układy z taką pracą w Londynie uskutechnione, wówczas podzielać będą sposób myślenia Księcia Metternicha.

Prawie wszystkie dzienniki tutejsze zajmują się wyłącznie sporem angielsko-amerykańskim. *Kuryer francuzki* następnie się wyraża w tym przedmiocie. »Zapewniają, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych dołoży wszelkich starań ku utrzymaniu pokoju. Chętnie temu wierzymy; lecz często wypadki tak szybko po sobie następują, iż pokój, przed objęciem rządów przez generała Harrissona, już zerwanym być może. Anglicy także nie dadzą się ośmieszyć nadzieją pogodzenia. Mimo floty na morzu śródziemnym, z 17 liniowych okrętów złożonej, z pospiechem uzbrajają oni różne okręta liniowe i fregaty, które odpłynąć mają do Halifat. Wojska stojące w Kanadzie otrzymały rozkaz wkroczenia w terytorium amerykańskie, za najpierwszą wieścią o osądzeniu pana Mac Leod. Tak więc siła

zbrojna i cierpliwość stoją naprzeciw siebie, a kolizya jest nieuchronną. Zyczymy, aby oba rządy przed zaczęciem tej walki, która wiele krwi kosztować będzie, nie obiecując żadnych wynagrodzeń, dobrze się namysliły i głos sumienia uczuć mogły. Nie dla tego, aby Francya smuć się miała, widząc Anglią w walce ze Stanami Zjednoczonymi; bo uważając rzeczy ze stanowiska egoizmu, mogłaby wojna ta być dla nas powodem radości i tryumfu; lecz należy być wyższymi nad te nieznaczające widoki prywatnego interesu. Wojna Stanów Zjednoczonych z Anglią przerwałaby stosunki handlowe, wiążące wzajemnie obie półkule ziemskie i tak wielką od lat 25 rozciągłość mające. Z tego punktu uważając, wojna ta byłaby nieszczęściem całej Europy. Wojna popiera często sprawę cywilizacyi, niosąc ją między nieukształcone narody i ucząc dobrze czynienia. Ale jakież dobre skutki wyda wojna Anglii z Amerykanami? Dzienniki londyńskie zapewniają, iż zamiarem rządu jest pobudzić do buntu niewolników w południowych stanach. Amerykanie ze swojej strony mają, jak się zdaje, zamiar podburzyć gnębionych w Kanadzie francuzkich osadników. Co-za przykład dla ucywilizowanego świata! Jeżeli wybuchnie wojna między obu narodami, nie będzie ona walką zasad, bo jakież prawo jest w całej tej kwestyi, lecz będzie spotkaniem ambicyi i dumy, a tém samém najgłodniejszą nienawiści sceną, jaką kiedy rodzaj ludzki mógł przedstawić.

Nie chcemy przewidywać, który z tych narodów większe zło przeciwnikowi swojemu wyrządzi. Oba są silne i oba równie na siebie zagniewane. Anglia dotąd w wojnach ze stanami zjednoczonymi była nieszczęśliwą, a Rząd jej, w energicznych postanowieniach swoich, może powodować się tajemnym życzeniem świetnej za przeszłość zemsty; lecz te same wspomnienia dodają serca Amerykanom, którzy tym razem pragnęliby opanować Kanadę i uciążliwego sąsiada ze swojego ładu wywalić. Takimi iluzjami poją się obie strony. Rzeczywistość będzie straszną, bo skoro wybu-

chnie wojna, spadnie ona jak kara niebios na oba narody; kara za nienasyconą ambicję i diabelską dumę. Stany Zjednoczone odpokutują za niewdzięczność dla Francji, której był swój są winne; Anglia odbierze karę za niewierne wmięszanie się do sprawy wschodniej. Tu niech nam będzie wolno wyjawić żal, iż ministrowie nasi samej Opatrzności pozostawili obmyślenie środków pomszczenia nas.

KONSTANTYNOPOL 24 lutego.— Austryackim parostatkim *Lodovico* dnia 21. b. m. doszły nas wiadomości wprost z Syrii, według których Ibrahim był jeszcze do d. 9 w Gaza (doniesliśmy że już wylądował w Damiecie). Ostateczny pobyt swój w Damaszku miał on odznaczyć okrucieństwami. Kazał on rabować okoliczne wioski, dla dostarczenia żywności wojsku, karząc śmiercią wszystkich, którzy kryli przed napaścią jego przedmioty dla własnego utrzymania potrzebne; mimo to siał on przeszło 100 osób, jednych dla prostego obwinienia o zamiar zbiegostwa, drugich że jeli się do broni przeciw Egipcyanom. Jednego razu tyle się uniósł, że własną ręką zabił giermka swojego, dwóch drugich zaś ściał rozkazał. Po takich egzekucjach zwykł on oddawać się niewstrzeźliwości i najohydniejszemu postępkom.

Tém większa zatem była powszechna radość, gdy Ibrahim z wojskiem swoim opuścił Damaszek, a w dni dwa potem nowy Muszelim, Kurd Achmed Aga Jussuff na czele kilku tysięcy Kurdów i Druzów odbył wjazd swój do niego. Musselim ten powszechnie jest szacowany z powodu prawego i mądrego postępowania, którym wzorowo utrzymać potrafił publiczny porządek i zanobiedz nadużyciom niektórych fanatycznych Turków. 21 stycznia przybył do Damaszku także nowy namiestnik Porty, Hadschi Ali basza, a mieszkańcy przygotowali się na świetne go przyjęcie. Po przybyciu jego przez trzy noce miasto było oświetlone. W Damaszku, jako i w całej Syrii panuje powszechna radość i zadowolenie z powrotu pod władzę prawego monarchy.

22 b. m. urodziła się Sułtanowi 4ta córka imieniem księżniczka Behie. Radosny ten

wypadek obchodzono biciem z dział i oświetlaniem miasta przez trzy noce.

Dnia 21. w Cyrkule Konstantynopola Psamatia zwany, który zamieszkują Ormianie i Grecy, wybuchnął pożar, pastwą którego stała się szkoła ormiańska, zwana Sulu Monastir.

W skutku nakazanego śledztwa przez tu-tejszą kommissją śledczą nie ma już śladu zarazy w Bujuklinam, który to radosny skutek urzędownie oznajmiono biurom poselstw zagranicznych.

Mimo zjawienia się greckich korsarzy w zatoce *Ailwali*, wysłana do Smyrny Austryacka galeotta *Arethusa* szczęśliwie tam przypłynęła i bezpieczeństwo jest zapewnione.

PANI WALDE.

Wieczór pozawczorajszy, był samą nadzwyczajnością, samą ciekawością dla artystów Teatru i dla widzów. Już od dni kilku ogłoszono, że Pani Walde ukaże się na scenie w wielkiej roli—prywatne a pełne życzliwości głosy zapowiadały cud, zjawisko. Jakoż w rzeczy samej Pani Walde jest zjawiskiem rzadkiem, jedynem może i piérwszem na scenie tutejszej. Zdarza się i często artyście nie odpowiedzieć wielkości swój roli, grać źle, nawet bardzo źle, nie pojąc charakteru, skrzywić go,—ale tak sparodyować rzecz piękną—jak się Pani Walde udało, jej tylko jednej udać się może; nikt jej nie byłby w stanie wyrównać i zaprawdę, na przedstawienie tak grubego niedorzeczności trzeba szczególnego, rzadkiego talentu. Już tu nie możemy krytykować gry, wytykać błędów, dowodzić — bo dziwactwo gry Pani Walde wyższe jest nad wszystko, byłoby to zapalonemu Muzułmaninowi opowiadać najsurowsze zasady Sekty Kwakrowskiej—wzory życia pustelników i męczenników. Dostyc powiemy, że drama pełna okropności przerobiła się na roszkowną komedya. Śmiech, wesołość i zdziwienie malowały się na twarzach widzów, a pani Walde zdawała się sztydzić z każdego wyrazu, z każdego uczucia, ze wszystkich i z siebie. Jaka mowa, jakie pozy!!!! a ubiory nie stety, wszystkie bogate, ile kosztować musiały!!!!